



# BIBLIOTEKA SZALEŃCA

*Największe kurioza wydawnicze*  
EDWARD BROOKE-HITCHING

APPEAL OF  
CANTONMENT & WISDOM  
The following is a list of the names of the persons who have been appointed to the various committees for the purpose of the... (The text is small and partially obscured by the illustration.)

To the Memory  
of the immortal Chatterton  
who wrote 400 Years before  
he was Born, a Sonnet  
on this Monument.

Valentinus & Batho  
Dreadful  
On the last effect  
of eating Hot Rolls  
for Breakfast  
Man-Machinery  
Analyzed  
in a new way  
for the purpose  
of determining  
what an Engine  
is capable of  
performing

LANDGUARD  
FORT  
a Frontier Garrison  
of importance  
VALUABLE

RELATIVES  
FOR  
GALL  
STONES





# [Recenzja] „Biblioteka szaleńca. Największe kurioza wydawnicze” Edward Brooke-Hitching

*Fahrenheit Crew*

## **Dziwne, dziwniejsze, najksiążkowsze**

Rok literacki 2020 kończę pozycją mocarną i zacną. Edward Brooke-Hitching zaczarował mnie już wcześniej albumem „Atlas lądów niebytych”, więc spodziewałam się, że „Biblioteka szaleńca. Największe kurioza wydawnicze” będzie perełką. Jednak im dłużej czytałam to cudo, tym bardziej zdawałam sobie sprawę, że to nie jest pojedyncza perła, a wielki kufer skarbów, złota i klejnotów.

Prawdę mówiąc, teraz powinnam dla równowagi znaleźć jakąś wadę tej książki, ale poza tym, że kurier upuścił ją na róg i troszkę się zdeformowała na krawędzi (przynajmniej zawsze ją poznam!), naprawdę nie ma się do czego doczepić. No, chyba że za wadę uznamy, iż nie jest oprawiona w ludzką skórę, bo o takich książkach też Brooke-Hitching w „Bibliotece szaleńca” pisze, ale może jednak nie przesadzajmy, rok 2020 był wystarczająco dziwny i bez tego.

Dzięki Rebisowi dostajemy nieco ponad 250 kart pełnych przepięknych ilustracji, grafik, przedruków i zdjęć oraz tekstów wciągających w każdą stronę, tak że jednocześnie od albumu nie można się oderwać, ale jednak trzeba sobie robić przerwy, by przetrawić to, co się właśnie przeczytało. Książka jest gęsto wypakowana informacjami, ale w żadnym momencie nie staje się przez to chaotyczna. Autor bardzo sprytnie podzielił opisywane przez siebie kurioza na sekcje tematyczne, więc możemy poczytać (po kolei) o:

- książkach, które nie są książkami (zapisane na ubraniach, wyryte w kości, w kamieniu, węzłki kipu itd.);
- książkach z ciała i krwi (tu chyba wszystko jest jasne, przy czym nie mówimy tylko o oprawach z kozy, owcy czy węża, bo trafiają się też książki oprawione w byłego męża, niefartownego skazańca czy pisane atramentem z krwi autora);
- książkach szyfrowanych (wszelkiej maści szyfry i kody, także te naprawdę dziwne);
- literackich mistyfikacjach (książki nieistniejących autorów, geograficzne zmyślenia, oszustwa i banialuki);
- dziwnych kolekcjach (tu prym wiodą absurdalne encyklopedie, albumy, atlasy, słowniki z naprawdę dziwnymi hasłami itd.);
- dziełach sił nadprzyrodzonych (magiczne koszule, listy do bogów, listy od diabłów, podręczniki rozpoznawania kultystów, co tylko sobie wymyślicie, Brooke-Hitching to znalazł);
- osobliwościach religijnych (Biblia wewnątrz ryby, małżeństwo z Torą, demoniczne chochliki drukarskie, ściągi do spowiedzi, Biblia Judaszowa itp.);
- kuriozach naukowych (dziwaczne atlasy pseudo-anatomiczne, podręczniki urynoproroków, rękopisy alchemiczne...);
- książkach niezwykłych rozmiarów (duże, bardzo duże i gigantyczne oraz małe, bardzo małe, łącznie z mikro- i nanoksiążeczkami).

Album kończy się zbiorem kilkudziesięciu pozycji o naprawdę dziwnych tytułach, a także bibliografią, indeksem i źródłami zdjęć, więc gdyby was wciągnęło mocniej, możecie spędzić kolejne lata na dodatkowym badaniu tematu. Całość, jak już wspominałam, jest wybitna. To pozycja, do której osobiście będę wracać i wracać, i... wracać. Tak dla pewności, że wszystko już wyczytałam. A przede

wszystkim dla przyjemności, bo to zająca lektura, milordzie. Oj no, po prostu musicie ją mieć.

*Anna Szumacher*